

Klasa V

Wisława Szymborska

Radość pisania

Dokąd biegnie ta napisana sarna przez napisany las?  
Czy z napisanej wody pić,  
która jej pyszczek odbije jak kalka?  
Dlaczego łeb podnosi, czy coś słyszy?  
Na pożyczonych z prawdy czterech nóżkach wsparta  
spod moich palców uchem strzyże.  
Cisza - ten wyraz też szeleści po papierze i rozgarnia  
spowodowane słowem "las" gałęzie.

Nad białą kartką czają się do skoku  
litery, które mogą ułożyć się źle,  
zdania osaczające,  
przed którymi nie będzie ratunku.

Jest w kropli atramentu spory zapas  
myśliwych z przymrużonym okiem,  
gotowych zbiec po stromym piórze w dół,  
otoczyć sarnę, złożyć się do strzału.

Zapominają, że tu nie jest życie.  
Inne, czarno na białym, panują tu prawa.  
Okamgnienie trwać będzie tak długo, jak zechce,  
pozwoli się podzielić na małe wieczności  
pełne wstrzymanych w locie kul.  
Na zawsze, jeśli każe, nic się tu nie stanie.  
Bez mojej woli nawet liść nie spadnie  
ani źdźbło się nie ugnie pod kropką kopytka.

Jest więc taki świat,  
nad którym los sprawuje niezależny?  
Czas, który wiąże łańcuchami znaków?  
Istnienie na mój rozkaz nieustanne?

Radość pisania.  
Możliwość utrwalania.  
Zemsta ręki śmiertelnej.